



W. BIEGAŃSKIĘ · W · CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GOŃCIEC CZĘSTOCHOWSKI

OZIEMIE POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI, POSWIĘCONY SPRAWOM MIEJSCEM ORAZ ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

WYDAWCA: **GOŃCIEC CZĘSTOCHOWSKI** drukarnia w Częstochowie, ul. Mickiewicza 10. Właściciel: **Jan Kowalski**.
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: **GOŃCIEC CZĘSTOCHOWSKI**, ul. Mickiewicza 10, Częstochowa. Telefon 12. **Redaktor:** **Jan Kowalski**.
SPRAWY KOLEJNE: **GOŃCIEC CZĘSTOCHOWSKI** drukarnia w Częstochowie, ul. Mickiewicza 10. **Redaktor:** **Jan Kowalski**.
AGENCJA: **GOŃCIEC CZĘSTOCHOWSKI** drukarnia w Częstochowie, ul. Mickiewicza 10. **Redaktor:** **Jan Kowalski**.

Czy nie można uniknąć wojny?

Wobec całej grozy i okropności wojny, których byliśmy naczonymi świadkami, stawiamy sobie pytanie, czy rzeczywiście poza wojną niema innego sposobu uregulowania zatargów międzynarodowych, iżby uniknąć tego straszliwego przelewu krwi i zraty wielkich bogactw, jakie za sobą wojna pociąga.

Na pytanie to odpowiada nam życie międzynarodowe ostatnich stu-
 leci.

Praktyka, a dopiero później prawnictwo, wprowadziło szereg sposobów załatwiania zatargów międzynarodowych. Sposoby te są jakoby wstępne, mające na celu uniknięcie wojny, gdyż dopiero w wypadku, gdy żaden z nich do załatwienia sprawy nie doprowadzi, pozostanie stronem wystąpienie zbrojne — wojna.

Sposoby te różnią się swą siłą obowiązującą. Jedne z nich jak „pośrednictwo” (mediation), „komisje ankietarne” (commissions d'enquetes) nie mają mocy obowiązującej, zaś „sąd polubowny międzynarodowy” (arbitrage international) obowiązuje strony co do swych decyzji.

Wyrok jest zgóry akceptowany przez obie strony. Historycznie, w w. XVII jest arbitraż rzadko stosowany, ale od w. XVIII zaczyna się rozwijać.

Dane statystyczne wykazują nam, że sąd ten był wprowadzony w życie.

W latach 1801—1820	11 razy
1821—1840	8
1841—1860	20
1861—1880	44
1881—1900	90

Konferencja Haska z 1899 wprowadziła stałą listę sędziów, z której państwa mogą wybierać członków do sądów polubownych. Jest to t. zw. Cour permanente d'arbitrage de la Haye.

Na konfer. 1907 r. powstaje projekt utworzenia stałego trybunału międzynarodowego w Hadze. Projekt był przyjęty 88 państwami przeciw 8, nie doszedł jednak do skutku z powodu niemożności porozumienia się co do wyboru sędziów.

Instytucje pacyfistyczne, jak pośrednictwo, arbitraż, lub komisje ankietarne zaczęły się rozwijać dość pomyślnie, rezultat ich był jednak nikły, gdyż zaradzały tylko w sprawach drobnych (przeważnie o odszkodowanie). Wielkie zaś zatargi znosiły cały szereg prewencyjnych środków, jak rozszalałe morze znosił słabe tany.

Mimo to żywimy wiarę, że przyszłość przez szczegółowe opracowanie i propagandę zdoła prawdopodobnie, w myśl kongresów Haskich, uniknąć tej strasznej klęski żywiołowej, jaką jest wojna.

Zygm. Lewartowicz. k

Prawdziwie szczęśliwym jest ten, kto wszelkie troski i sprawy codzienne swego „ja” poświęca jakiejkolwiek idei.

Aleksander I a Polacy.

(Stanowisko Aleksandra I w sprawie polskiej w r. 1809).

Ciekawy odczyt pod powyższym tytułem wygłosił we Lwowie na posiedzeniu Towarzystwa historycznego dr. Kipa.

Prelegent zaznaczył w nim stosunek Aleksandra I do polityki gabinetu wiedeńskiego, kierowanej przez Stadioną, który zamierzał w r. 1809 załatwić sprawę polską nie tylko w drodze orężnego starcia z Napoleonem i wojskami Ks. Warszawskiego, ale i na drodze dyplomacycznej, za pomocą osobnej umowy z mocarstwami najbardziej zainteresowanymi w tej sprawie, t. j. z Prusami i Rosją. Akcja ta nie udała się w zupełności, bo Aleksander unikał wszelkiej dyskusji na ten temat. W miarę postępu sukcesów wojsk napoleońskich i Ks. Warszawskiego, wśród do gruntu zmienionej sytuacji wojskowej i politycznej, Aleksander zaniepokojony obrotami, jaki wzięła kampanja galicyjska ks. Józefa Poniatowskiego, określa stanowisko w sprawie polskiej w rozmowach, prowadzonych z posłem francuskim przy dworze rosyjskim Coulaingcourtem. Protestując nawet przeciw używaniu nazwy „Polacy” i „Polska”, krytykując ostro buntownicze odezwy ks. Józefa, zaznacza, że na żadne zwiększenie Księstwa Warszawskiego nie pozwoli, oświadczając w odpowiedzi na słowa Napoleona dobitnie, że jeżeli chodzi o sprawę polską, to „świat nie jest dość wielki”, by mógł się w sprawie polskiej z Napoleonem porozumieć. O krok dalej idzie już min. spraw zagr. Rumiancew, który oświadczając, że Rosja nigdy nie zgodzi się na odbudowanie Polski, zaznacza, że w tej sprawie walczyliby „do ostatniego człowieka i do ostatniej koszuły”. Równocześnie wysłany, jako dowódca korpusu pomocniczego do Galicji ks. Golicyn, prowadzi dalej szeroko ostróżną agitację za odbudowaniem Polski pod berłem rosyjskim, starając się pozyskać do tej akcji na wet ks. Józefa Poniatowskiego. Pokój zawarty 14/10 1809 r. w Schönbrunnie między Napoleonem a Austrią przerwał tę robotę. Ks. Warszawskie zostało podwołone, ale równocześnie i przymierze francusko-rosyjskie silnie zostało zachwiane. Pokój 1809 r. kładł podwaliny pod „drugą kampanję polską” 1812 r.

WOJNA.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (W. B. T.) Urzędowo donoszą 28 stycznia:

Wschodni plac boju.

Sytuacja nie ulega zmianie.

Zachodni plac boju.

Pod Neuville, na północ od Arras, wojska nasze, po skutecznej walce minowej, obsadziły przednie po-

zycje nieprzyjacielskie na przestrzeni 260 metrów.

Wzięliśmy do niewoli 71 Francuzów. W Argonach, po krótkiej walce na granaty ręczne zajęliśmy odcinek okopu nieprzyjacielskiego. Zabudowania wojskowe, położone na wschód od Belforu, zostały przez nas zombardowane.

Balkański teren walk.

Nic nowego.

Naczelne dowództwo armii.

Komunikat austriacki.

WIEN. (W. B. T.) Urzędowo donoszą 23 stycznia:

Rosyjski plac boju.

Na wzgórzu Dolcok, na północ od Brjana na Prucie, wysadziliśmy przedwczoraj wieczorem w powietrze przy pomocy min okop rosyjski. Z 300 ludzi załogi mogło pozostać przy życiu tylko kilku. W nocy z wczoraj na dziś w tym samym odcinku wojska nasze wyrzuciły nieprzyjaciela z jego okopów. Na północny zachód od Uścieczka zbudowane przez nas szan-ce mostowe są od dłuższego czasu celem licznych ataków rosyjskich. Prawie codzień dochodzi do walk ręcznych.

Dzielnicy obrońcy powstrzymują wszystkie natarcia. Na południe od Dubna dziś rano nieprzyjaciel zaatakował pozycje nasze po silnym przygotowaniu artyleryjskim. Z ciężkimi stratami odrzucono go.

Włoski plac boju.

Koło przyczółka mostowego Tolmeinu w zachodnim odcinku grzebiu Karwentyjskiego i na oddzielnych częściach frontu tyrolskiego odbywały się walki działowe. W okręgu Plitsohu odparto atak szabszego oddziału nieprzyjacielskiego na Romben-Hang. Lotnik nasz rzucił bomby na magazyny włoskie w Borgo.

Południowo-wschodni plac boju.

Rozbrajanie Czarnogórców trwa dalej. W wielu punktach kraju złożone broń. Na północno-wschodnim froncie Czarnogóra poddało się w ostatnich dniach 1600 Serbów. Wojska nasze obsadzili Antivari i Dulcigno, porty adriatyckie.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. Hoefler.

Uwolnienie 1000 jeńców.

W dzienniku urzędowym c. i k. komendy obwodowej w Janowie, wydanym d. 16-go b. m. czytamy:

„Na wniosek generał - gubernatorstwa wojskowego polecił ministerjum wojny w porozumieniu z naczelną komendą armii, aby pewną ilość jeńców polskiej, którzy przed rozpoczęciem wojny mieszkali stale w części obszaru po lewej stronie Wisły przez Austro-Węgry zajętego, puszczoneo do ich rodzinnych miejsc zamieszkania.

Na powzięcie tego zarządzenia wpłynęła trytyczność, z jaką się sąższe władze austriacko-węgierskie do ludności polskiej odnoszą, a ma ono na celu powrót licznym rodzinom

kraju, ciężko wojną dotkniętego, ich żywicieli, jak również przyjskie z pomocą rolnictwu przez dostarczenie mu sił roboczych.

Przy wyborze tych jeńców wojennych, którzy obecnie zostali uwolnieni, kierowano się następującymi względami:

Przedewszystkiem komendy obwozów proponowały jedynie ludzi do brego prowadzenia się, przytem uwzględniono przedewszystkiem jeńców właścicieli gospodarstw rolnych, które sami prowadzą, lub też jeńców rzemieślników, pod warunkiem wszakże, że tak pierwsi jak i drudzy powrócą do swoich rodzin.

Następnie uwzględniono tych jeńców, którzy byli zajęci w handlu i przemyśle, dalej takich, którzy mieli posady w gospodarstwie rolnem lub też w magistratach i gminach, a mają obecnie szanse otrzymania podobnej posady.

Uwolnienie powyższych 1.000 jeńców jest próbą, od której wyników uzależniona się ewentualnie dalsze w tym kierunku zarządzenia.

Wypuszczeni z niewoli jeńcy wojenni będą z siedziby komend obwodowych odstawiani przez żandarmerię do swoich gmin względnie miejsc przyrzeczności.

Opiekę i kontrolę nad uwalnianymi jeńcami poruczone wójtom i sołtyśm, którzy mają donosić komendzie obwodowej o każdej zmianie miejsca pobytu danego jeńca o ile ono nastąpiło bez pozwolenia odcznej komendy.

Pawozehna ofensywa?

„Journal des debats” pisze, że ofensywa rosyjska na Bukowinie może mieć doniosły wpływ na dalszy przebieg wojny i ogólną sytuację wojenną. Francuzi powszechnie mniemają, że ofensywa rosyjska jest zapowiedzią powszechnej ofensywy na wszystkich frontach.

Możliwe jest, że rozpoczyna się nowy okres wojny.!

Nowa bitwa.

Z Czerniowiec donoszą: Prawdopodobnie Rosjanie otrzymali nowe posiłki, ponawia, według komunikatu austriackiego, od dnia onegdajszego na granicy na wschód od Czerniowiec toczy się nowa bitwa. Nieprzyjaciel wszędzie został odparty.!

Układy Serbji.

Poselstwo serbskie w Paryżu zaprzecza pogłoskom, jakoby rząd serbski prowadził układy pokojowe z państwami centralnymi.!

Spóźniono.

W przeglądzie politycznym z d. 27 grudnia z. r. Nr. 3367 zaznacza „Riecz”, że podczas obrad w komisji budżetowej oświadczył hr. Ignatiew, minister oświaty: „Rząd uważa za rozstrzygniętą sprawę stworzenia w Warszawie uniwersytetu polskiego i polskich szkół w Królestwie Polskiem”.

Zdradzieckie Czarnogórze.

Agencja Stefaniago donosi: Król czarnogórski Nikita oraz książe Piotr przybyli do Brindisi, skąd udadzą się w dalszą podróż do Lugdunu. Książę Mirko oraz trzech członków rządu pozostali w Czarnogórze na wyraźne życzenie wojska, które prowadzić be-

Teatr „PARYSKI” II Aleja 19.

Program od soboty 22-go do czwartku 26-go Stycznia 1916 roku.

Konstantyn Wielki czyli Rzym i Medjolan

Historyczny dramat w 5 ciał częściach.
Zabawy ludowe w Hiszpanji (Natura)

NA SCENIE:

Moja Córeczka

Farsa ze śpiewami w 1 akcie.

Wstęp tylko dla dorosłych Dzieciom i młodzieży do lat 15 wstęp wbroniony.

Teatr „ODEON”

Program od soboty 22-go do piątku 28-go Stycznia 1916 roku.

UWAGA: wejście dla dzieci do lat 15 wbronione.

Dziś pierwszy obraz z

„Polskiej Złotej Serji”

Niewolnica Zmysłów

Dramat obyczajowy w 5-ciu aktach. W wykonaniu artystów warszawskich.
W roli głównej słynna polska królowa kinematografu

Pola Negri

Programu dopełnia:

Widok Szwajcarii (z natury) | | Drzwi (komiczny)

Anons: Wkrótce wystawimy najbardziej sensacyjny obraz chwili obecnej:

Arja Łusiewa

podług głośnej powieści A. Amfitretowa.

KURSY HANDLOWE

W. Nassalskiego

w Częstochowie

półroczne, dla osób płci obojga. Wykłady rozpoczyna się 3 Lutego r. b. Zapisy przyjmuje i informacji udziela Kancelaria Kursów przy ul. Teatralnej № 23 m. 3. W dni powszednie od 5 do 6 po południu w niedziele i święta od 3-4 po południu. Specjalny wykład korespondencji handlowej niemieckiej i francuskiej.

Wypróbowane w użyciu

Mydło Duńskie do prania

sprzedaż w detalu za funt 70 kop.

w hurcie za kamień 32 funt. rb. 19,20 k.

R. PRUSZKOWSKI, Częstochowa

Aleja II-ga róg Teatralnej.

Zapalki Częstochowskiej fabryki.

Uprzejmie prosimy Szanownych prenumeratorów o uregulowanie zaległej prenumeraty.

Kantor wymiany pieniędzy

otwarty został

w I Alei Nr. 8.

Mieszkanie z 7ciem całodziennem tanio
Stanisława 7 m. 13. 49-

Planino Seidlora do sprzedania tanio
Wiadomość w Adm. Gośca. 07-

DRUKI

dla sądów gminnych i
Kas Poz. - Oszczędnościowych
gotowe na składzie
w drukarni
F. D. Wilkoszewskiego
Częstochowa II Aleja № 38.

Doktor BRONIATOWSKI
PAWEŁ
Częstochowa, Nowy-Rynek 3, Telefon 34.
Choroby skórne, pieluska, włośń wosnyca i Kos-
metyka lekarska. Przyjmuje od 9-12 rano i od 4-6 po-
południu od 3-4 tygodni. Sługuje wyświadcza
wzajemnie SALWARSANU (BATA 608 1914) i ba-
danie krwi na syfilis. 90-

Potrzebny jest duży biurowy stół kryty suk-
nem. Wiadomość w biurze Pośrednictwa
Pracy. 08-

Obiady prywatne. Szkolna 9 m. 4.

Mięso jaroskie, Sausage morskie, Sniatana,
Masło, Grzybki, Śledzie, Sery i t. p. polska
Skład Ryb żywych 3 Aleja róg Teatralnej. 44-

Założenie podręcznik Logiki i metodologii
G. Ogólny. Odebrać można za zwrotom kosztu
ogłoszenia w Adm. Gośca.

60) MALŻEŃSTWO WŁADYSŁAWA IV.

Romans historyczny.
(Dalszy ciąg).

— Każdy wyraz, jaki wymówiłeś przy naszym pierwszym spotkaniu miał wagę i doniosłość niezrównaną. Zdawało się, że obliczasz niemal każdy dźwięk, wychodzący z twoich ust i że w życiu całem rzadziłeś się skromnością. Później przecz przez kosałam się, że nie tylko jesteś dzielnym myślicielem, ale i wysmienitym, złotoustym mówcą na dworze króla.

— Właśnie przy naszym spotkaniu myślałem, że królowa i pani po długich, monottonnych deklamacjach, jakim przysłuchiwać musiałyście się podczas długiej podróży, należały was nakoniec oszczędzić, dlatego przywitałem Najjaśniejszą Panią krótkimi wyrazami, na jakie zdobyłem się po bardzo skrupulatnem obliczeniu. I te przecieł okazały się zbyt czerne; widzę bowiem, że pani ambasadorowa nie potrzebuje niczyjej rady.

Pani Guébriant po tej krótkiej wymianie słów dotknęła nakoniec słabości króla, opowiedziała wszyst-

ko, cokolwiek słyszała przy widzeniu się sam na sam z królem i zapytała pana Gębickiego, czy pochwała dotychczasowe jej postępowanie.

Pan Gębicki uśmiechnął się, do dając:

— Sekretarz stanu króla polskiego może tylko powtórzyć szanownej pani marszałkowej, że ona nie potrzebuje żadnej rady.

Pani Guébriant zrozumiała to i podała rękę Gębickiemu, który ją przycisnął do swych ust.

Ambasadorowa wkrótce oddaliła się, udając się do pana Bregy, francuskiego posła.

VI.

Pani Guébriant bardzo dawno nie miała przyjemności widzenia się ze swoim kolegą, panem Bregy. Należało mu się zatem koniecznie wi-
zyta.

Nie pojechała do niego po to, aby się natrzasać z dziwnego usunięcia się pana posła na ostatni plan, nie po to, aby mu wyraźnie okazać, jak mało znał stosunki miejscowe i jak w tym niebezpiecznym sporze, niezaradnym się przedstawił. Wprawdzie mogłaby szczerze się uśmieć i dowcipnym słówkiem dotknąć niefortunnego posła, który zamiast budować, burzył tylko i zamiast pomagać, stawał przeszkod-

dy, ale jednak marszałkowa udala, że o niczem nie wie, że nawet uznaje za słuszne dotychczasowe jego postępowanie; była za mądrą, aby przeciwnika drażnić szyderstwem, aby tryumfować nad niepo-
myślnością zabiegów posła, przeciwnie ograniczyła się do koniecznej grzeczności, stwierdzając powszechnie mniemanie, że jest kobietą niezwykłą, a godną ze wszzech miar szacunku.

Ambasadorowa znalazła posła w gabinecie.

Wyszedł do niej z uśmiechem na ustach, z twarzą, można powiedzieć, jaśniejącą tryumfem.

Marszałkowa nie była w stanie domyślić się, co na oblicze dyplomaty sprowadziło tak niezwykłą pogodę.

Nizkiego wzrostu człowieczek z rysami twarzy ostremi, nie pięknymi, nawet wstrętnymi, śmiał się oczami, które paliły się przytem jak kimś wewnętrznym ogniem, a wazlutkie usta tak były zacięte, że niepodobna było dostrzedz, co właściwie stanowiło w nim narzędzie mówienia.

Bregy w wielkim pokoju, pomiędzy stosami ksiąg poruszał się jak jaszczurka pomiędzy skalami. Bo też gabinet zasługiwał na szczególną uwagę. Stały tu stoły zarzucone aktami i dyplomami, wysokie, miękkie wysłane krzesła zapraszały

do odpoczynku, ogromne szafy za-
pełniały dzieła w oprawie błyszczącej, bogatej.

Maż stanu zniknął w tym chaosie, wszystko w gabinecie było wiekaze, niż pan Bregy. Skoro siadł do sto-
lika, po nad nim zaledwie wysta-
wała część pierśi pracownika i nie-
zwykłej wielkości głowa.

Koszyk do papierów, stojący przy
ścianie, zdawał się być pomniejszo-
nym nieco posątkiem siedzącego
go przy stole dyplomaty. Szafy wy-
glądały, jak olbrzymy, które z gro-
bą spoglądały na drobniuchnych
rozmiarów właściciela gabinetu.

Napisy wszczyły zęby, wołając
głosem donośnym, co od nas chce
ten liliput, ten karzeł?

Jakiem prawem chce nad nami
panować, gdy treść nasza potęgą
nad nim przeważa?

Pan Bregy o tym dziwnym sto-
sunku do całego otoczenia nie miał
najmniejszego pojęcia, nie dostrze-
gał go, nie czuł komiczności tej nie-
proporcji.

Wkrótce pani Guébriant dowie-
działa się o jego tak niepospolitym
nastroju humoru.

— No, no, pani marszałkowej —
zawołał, zbliżając się ku niej; poseł
zawsze nadawał jej to miano, jakby
nie zatwierdzał tytułu ambasadoro-
wej — no, coż mi pani powiesz? Nie
posiadam się z radości, moje dzieło
zbliża się do końca. (d. c. n.)